Nr. 302. Kraków, poniedziałek 31 października 1904. Rocznik XIII.

**Redakcya: Kraków, Grodzka 55.**
**Administracya: Sławkowska 29.**
**Dział inseratowy: Poselska 15.**
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
**Prenumerata wynosi miesięcznie:**
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 884.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

# NAPRZÓD

**Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.**

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

**Ogłoszenia (inseraty)**
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# Zgromadzenie ludowe.

O godzinie 2 po południu zebrało się w nowej ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej około 4000 robotników. Zgromadzenie, w którem wzięli udział delegaci z całego kraju, przedstawiało tak imponujący widok, jakiego nie byliśmy świadkami od dawna. Na trybunie, przystrojonej pięknie w czerwień i pięknie wykonane tablice z hasłami robotniczemi, zajęli miejsce jako przewodniczący tow. Misiołek i dr Wyrostek, jako sekretarze zaś tow. Diamand i Hankiewicz.

Po pięknem przemówieniu powitalnem tow. Misiołka, zabrał pierwszy głos wśród przeciągłych oklasków poseł tow. Daszyński, witając jako poseł ludu krakowskiego delegatów z całego kraju. Lud krakowski, krakowscy robotnicy, po długich i energicznych walkach o prawa całego proletaryatu, stanęli dziś na czele ruchu robotniczego, przodując w kraju sprężystością i powagą organizacyi. Dzięki współdziałalności Lwowa i innych naszych placówek, ruch socyalistyczny doszedł dziś już do takiego znaczenia w kraju, że z ludu tego możemy tworzyć siłę polityczną i społeczną. (Przeciągłe, burzliwe oklaski) Sfery rządzące odmawiają ludowi praw obywatelskich, uważając, że do korzystania z praw jest lud roboczy niedojrzały. Ale ten lud jest dojrzały do spełniania obowiązków swych, spełnia je ponad swe siły, jest więc rzeczą sprawiedliwości dać temu ludowi za spełnianie obowiązków prawa, bo te mu się należą według praw boskich i ludzkich. (Burzliwe oklaski.) Nie żądamy nic ponad najprostsze wymagania obywateli. Chcemy, by robotnicy mieli swoich reprezentantów w ciałach prawodawczych — **chcemy równego, powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania.** (Burzliwe, niemilknące oklaski). Tych praw domagać się będziemy z siłą i stanowczością obywateli uświadomionych. Hr. Wojciech Dzieduszycki mówił w sejmie: „Niech burza huczy wkoło, my bezpieczni, jak długo dach mamy nad sobą“. Z walki naszej musimy wyjść zwycięsko i szlachcie naszej musimy tę burzę wnieść pod dach sejmu, pod którym Dzieduszyccy są dotychczas bezpieczni. (Przeciągłe oklaski i okrzyki: brawo!)

Po przemówieniu tow. Malisza (N. Sącz), który oddał zebranym powitanie od robotników nowosądeckich, udzielił przewodniczący wśród gromkich oklasków głosu tow. Hankiewiczowi.

Mówca powitał zgromadzenie imieniem rusko-ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej, podnosząc solidarność, serdeczność i miłość braterską, któremi złączeni są ruscy i polscy robotnicy w walce o wspólne interesy. Nędza ruskiego chłopa i robotnika polskiego jest ta sama; ucisk warstw posiadających na klasy pracujące obu narodowości jest równie silny i bezwzględny. Przeciw jednym i drugim walczy kapitał tą samą bronią — jedną więc bronią, solidarnie, z równą siłą i energią musi lud pracujący polski i ruski na gwałty klas posiadających reagować nie odrębnie, ale siłami wspólnemi. (Burzliwe oklaski.) Nie znamy różnic narodowościowych, ani narodowych nienawiści — hasło: międzynarodowa solidarność proletaryatu nie jest dla nas pustem słowem. Ani my, ani wy nie macie praw politycznych, nie jesteśmy obywatelami państwa, które utrzymujemy. Państwo, które zmusza swoich obywateli do wykonywania obowiązków, a nie pozwala im korzystać z pełni należnych im praw obywatelskich, takie państwo długo żyć nie może. Ten jednak wzgląd w walce naszej przeszkadzać nam nie może. O wszystko, co się nam należy, będziemy tak długo wspólnie walczyli, aż prawa szlachcica i robotnika zostaną zrównane. (Huczne, długotrwające oklaski).

Robotnicy wszystkich narodowości w państwie domagają się równego, powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania. Rząd powinien pamiętać, że danie ludowi tego prawa leży w interesie państwa, że demokratyzacya konstytucyi austryackiej jest sprawą życia państwa. Nie jesteśmy czarno-żółtymi patryotami. Przeciw temu musimy się zastrzedz bardzo energicznie. Ale, jak długo mamy po jednej stronie na pół konstytucyjne Prusy, a z drugiej strony nienasycony absolutystyczny carat, tak długo Austrya jest nam potrzebna, ale Austrya, jako schronisko ludów wolnych, korzystających w całej pełni z praw obywatelskich. (Długotrwające oklaski).

W dalszym ciągu przemawiali tow. Seelieb imieniem robotników jarosławskich, Siegman, imieniem robotników przemyskich, Inwał imieniem robotników z Borysławia, Bardach od organizacyi robotników w Brodach.

Po pięknem przemówieniu tow. Regera (Cieszyn) i Strzałkowskiego (Tarnów), zabrał głos tow. Diamand (Lwów). Robotnicy lwowscy, jako mieszkańcy stolicy, w której sejm obraduje, spełnią zadanie, jakie na nich ciąży i zaufania, jakiem ich obdarzają robotnicy całego kraju nie zawiodą. Wspólnie z wszystkimi walczyć będą jak dotychczas. Kiedy tow. Daszyński omawia w parlamencie galicyjską gospodarkę, szlachta nasza krzyczy, że powinien to robić w kraju przed swoimi. My się na to zgadzamy. O gospodarce krajowej chcemy w kraju mówić, ale kiedy domagamy się miejsc w sejmie, szlachta zamyka drzwi przed nami. Musimy więc wytrwać i walczyć tak długo, aż podwoje sejmu sami sobie otworzymy. (Huczne brawa).

Szereg przemówień zakończył tow. Daszyński apelem do delegatów, by wyjechawszy z Krakowa zdwoili energię i z większą siłą i zapałem rozpoczęli dalszą walkę o prawa ludu. Mowca odczytał nadesłany z Warszawy telegram, donoszący o krwawej demonstrancyi robotników warszawskich z powodu mobilizacyi i zakończył wezwaniem robotników do wspólnej walki z robotnikami z za kordonu o wolność polityczną.

O godz. 4¼ zamknął tow. Misiołek zgromadzenie okrzykiem na cześć socyalnej demokracyi.

Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ rozeszli się zgromadzeni do domów.

# IX. KONGRES

## polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska.

**Kraków**, 30 października.

W pięknie udekorowanej sali rady miejskiej, zebrali się delegaci naszej partyi z całego kraju, w liczbie około 100. Nadto zjawiło się paruset gości. Nad trybuną widniał duży czerwony napis: „Proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się“. Po obu stronach estrady ustawiono kolumny z popiersiami Marksa i Lassalla. Trybuna obramowana czerwoną materyą, udekorowana zielenią spogląda, zda się, na morze głów czarnych i jasnych na poważne i wesołe twarze uczestników, przejętych ważnością chwili, będącej przełomem w naszych ciężkich walkach o poprawę doli robotniczej. Obraz barwny urozmaicały stroje kilkunastu towarzyszek, biorących udział w Kongresie w charakterze gości i delegatek.

### Otwarcie Kongresu.

O godzinie 10-tej nastąpiło otwarcie Kongresu odśpiewaniem „Powitania“ przez Chór robotniczy.

Imieniem organizacyi partyjnej przywitał uczestników tow. Misiołek. W jędrnej swej przemowie wskazał na początek ruchu socyalistycznego w Krakowie, który właśnie przed 25 laty rozpoczął się w Krakowie procesem Ludwika Waryńskiego i tow. i mimo licznych a znanych prześladowań szczególnie na gruncie krakowskim potężnie się rozwinął. Zakończył okrzykiem na cześć międzynarodowej socyalnej demokracyi, który zebrani z zapałem powtórzyli.

Po odśpiewaniu przez Chór robotniczy marsylianki robotniczej, nastąpiło oficyalne otwarcie Kongresu przemową, którą tow. poseł Daszyńki, imieniem komitetu wykonawczego wygłosił.

Tow. poseł Daszyński wskazał na nieznośne stosunki galicyjskie, gdzie ucisk polityczny z góry, a nieświadomość i obojętność mas z dołu, razem tworzą bagno, w którem burżuazya tonie bez ratunku i pociągnęłaby za sobą wszystko, gdyby nie opór zorganizowanego proletaryatu. Wprawdzie jesteśmy na razie zbyt słabi, aby przeważyć szalę na naszą korzyść, to nas jednak nie odstrasza; jesteśmy zdecydowani zdobywać grunt piędź po piędzi, demaskujemy demagogiczne frazesy partyj rzekomo ludowych, czy nazywają się one stojałowszczykami, czy syonistami, czy niedołężną partyą demokratyczną, czy gnuśniejącą burżuazyą żydowską. Ponieważ partya socyalno-demokratyczna nie rozporządza ani dostatecznymi środkami, ani też siłą fizyczną, jaką daje władza, przeto wszystko u nas polega na zaufaniu, którem szerokie masy obdarzają swych wolno-wybranych przewódców. Ci zaś mają moralny obowiązek wszystkie swoje siły poświęcić dobru swych mandatów, nie zrażać się głosem krytyki, który płynie wyłącznie z głębi przekonania i nie ma osobistego ostrza. Przemowę swą zakończył tow. Daszyński wspomnieniem poświęconem zmarłym w międzyczasie członkom organizacyi Fränklowi i Urbanowiczowi, którego zgromadzeni wysłuchali stojąc. Następnie ogłosił tow. Daszyński kongres za otwarty.

### Ukonstytuowanie się kongresu.

Na wniosek tow. Daszyńskiego wybrano przez aklamacyę przewodniczącymi kongresu tow. Misiołka, Hudeca i Dra Diamanda ze Lwowa, sekretarzami zaś tow. Dra Wyrostka ze Lwowa i Wilczyńskiego ze Stanisławowa.

(Tow. Hudec jest nieobecny, bo przemawia na uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza we Lwowie i przybędzie na kongres dopiero w poniedziałek.)

### Powitania.

Tow. Misiołek obejmuje przewodnictwo i udziela głosu reprezentantowi polskiej partyi socyalistycznej zaboru rosyjskiego tow. Janowi Pawłowskiemu z Warszawy.

Przyjęty burzą oklasków wygłosił tow. Pawłoski dłuższą przemową, w której nawiązując do słów tow. Misiołka o procesie Waryńskiego – roztoczył przed kongresem obraz historyi rozwoju i obecnego położenia P. P. S. Nawiązując do znanych wypadków wytępienia ogniem i mieczem starszych przewódców ruchu, wskazał mowca na obecną pracę organizacyi, która jest w gorszych warunkach od organizacyi pod zaborem austryackim o tyle, że musi działać tajnie. Mimo to zdołała dotrzeć do miast i wsi, działa świadomie od początku mimo szczupłych środków i doprowadziła w ciągu lat do obecnego rozkwitu. Tajna propaganda stworzyła organizacyę przemycania pism, które w połączeniu z propagandą ustną stworzyły obecny ruch po wsiach. Od 2 lat doszła ta propaganda do posiadania licznych towarzyszy w guberniach lubelskiej, siedleckiej i radomskiej, rozlewa się po Litwie i zapuszcza korzenie w gubernii suwalskiej. Kiedy przed kilku laty było marzeniem partyi posiadać 2 organizatorów, mamy ich obecnie dwudziestu kilku. Środki z nieznacznych na początku wzrosły obecnie do stałego dochodu rocznego w sumie 24.000 rubli. Obecny moment jest dla P. P. S. bardzo ważny. W dłuższym wywodzie wykazał mowca stosunki powstałe pod zaborem z powodu wojny rosyjsko-japońskiej. Opisywał żywiołowy opór powołanych rezerwistów i nawoływał do zajęcia się losem tych uciekających tysiącami mas. Obecny kongres, jako najwyższy przedstawiciel parlamentarny partyi, może przyczynić się do tego, aby jego uchwały przeniknęły i do proletaryatu poza kordonem; mowca prosi kongres o pamięć dla proletaryatu polskiego pod zaborem, który z ufnością patrzy na towarzyszów w Galicyi i bie-

# Z TEATRU.

Naturalizm, którego Hauptman hetmanem był w Niemczech, przeżył się — dogorywa powoli... Na scenę nowe wkraczają kierunki. Jednak na widnokręgu młodszej generacyi dramatopisarzów niemieckich brakło talentu, któryby za „wschodzące słońce“ mógł być poczytywanym. Po „Demonie ziemi“ z wielu stron podniosły się w obozie młodych wołania: Mamy je. Frank Wedekind godzien nam przodować.

Oczywiście dokoła autora i utworu wszczął się spór literacki...*).

W „Demonie ziemi“ przedstawia Wedekind pyszny okaz „fauny“ kobiecej — (wyraz z terminologii autora) — nie ugłaskany żadną tresurą...

Olbrzymim jest zastęp kobiet, które, wypielęgnowane w atmosferze uduchowienia, jaśnieją umysłem — imponują ofiarnością; idą zatem tropem mężczyzn, lub prześcigają ród męski. Ale są to istoty naogół zrozumiałe mężczyźnie: gdy się nad niemi zastanawia, nie czuje, iżby przekraczał myślą jakąś tajemniczą granicę, którą płci odmienność tworzy. Tak samo — że do drugiej przejdę ostateczności — zrozumiałymi dlań będą typy, z pewną świadomością kroczące po drodze zbrodni: tu znajdzie też w szeregach własnych szemat podobny... W całej pełni poczuje mężczyzna wrodzoną odmienność kobiety dopiero wobec typu, który oczywiście w powiększeniu (Wedekind bowiem nie chce kopiować szarzyzny życia) widzimy w „Erdgeiście“. Lulu to istota nawskróś amoralna, rządząca się jedynie porywami instynktu i podmuchami kaprysu; li tylko z uczuciem dziecinnego lęku i estetycznego obrzydzenia odwraca się ona od trupów, którymi jej droga się ściele. Wyrzutów sumienia, walk wewnętrznych nie zna wcale, jak dziecko; obojętność jej nawet wobec krwi, która z jej powodu płynie, przypomina Wedekindowi — *vide* prolog — drapieżcę. Możnaby jego Lulu porównać i z pszczół królową, która obojętnie patrzy, jak giną roje samców, skoro już od nich doznała rozkoszy... Dominującym bowiem instynktem jest u Lulu popęd erotyczny.

Jej urok fizyczny i ten złowieszczy magnes, który tworzy jej specyficzna kobiecość, pociąga mężczyzn i gubi zarazem — nawet Schöna, do którego najsilniejszy i najstalszy pociąg Lulu uczuwa — zapewne w podrażnieniu, iż usiłuje on wymknąć się z jej uścisków.

Wszystkich mężczyzn, których nam prezentuje autor, widzimy przeważnie w chwili ulegania miłosnemu czarowi, który Lulu roztacza — w chwili, gdy wrą w nich chuci... Autor wprowadza nas w krąg panowania zmysłów, co już tytuł sztuki, oraz prolog z motywem reklamy dla menażeryi zapowiada, Pomimo to na scenie nie czuć dostatecznie dusznej atmosfery erotyzmu; może nietyle z winy naszego męskiego ensemblu wykonawców, ile z winy autora; nie utrzymuje on bowiem dyalogu, którego technika, nawiasem mówiąc, spokrewnioną jest z malowaniem plamami, w ściśle do celu zmierzających karbach.

Co do postaci Lulu — była ona znakomicie odtworzoną przez p. Mrozowską, która uniknęła przejaskrawień, do czego i ślady dawnej skłonności i sam demonizmem ziejący tytuł w przekładzie polskim mógł kusić. Przy tej okazyi muszę tu zanotować fakt smutny, stojący widocznie w związku z upadaniem naszej sceny. Publiczność krakowska coraz wyraźniej zaczyna taksować wartość gry stopniem jej jaskrawości. Ostatnią kreacyę p. M. przyjęto w sobotę dość chłodno, podczas gdy np. żywo oklaskiwano wyskakującą z ramek fredrowskich Klarę w „Ślubach panieńskich“... Naturalnie, że i przy najlepszem wykonaniu i warunkach zewnętrznych musi widz w takiej roli, jak Lulu przyjąć *à priori* jedno: jej porywający urok fizyczny.

Sztuki Wedekinda pod względem swej struktury odbiegają od zwykłych norm teatralnych. Toteż widz jest nieco stropiony, jak gdyby z parku o strzyżonych wedle pewnego wzoru drzewach dostał się nagle w chaos innej roślinności. Najwięcej wszakże zadziwił zapewne w „Demonie ziemi“ prolog i akt ostatni. Wedekind — w tem nieco przypomina Shawa (który własny swój utwór „Candidę“ sparodyował) — lubi wcielać drwiny do pomysłu poważnie zakrojonego i np. w ostatnim akcie pojawiającą się tragiczną grozę sam pomysłami z farsy przedrzeźnia. Czy chciał przez to okazać nieco pozerskie lekceważenie dla własnego utworu, czy zaszydzić jego kosztem z dramatów ludzkich wogóle, czy zadrwić z publiczności, która nuż przypuszcza, że on, Wedekind, „pokazuje“ jakąś kryminalistyczną historyę gwoli morderstwom, samobójstwom i t. p. okropnościom... W takim razie niech się do reszty cna publika zdezoryentuje!

Bądź co bądź wrażenie końcowe w „Demonie ziemi“ jest takie, jak gdyby np. w produkcyi muzycznej, granej seryo, wkońcu wirtuoz zazgrzytał nagle paznogciem po wszystkich klawiszach.

Pomimo „wesołego“ *intermezza* w akcie IV., utwór Wedekinda nużyć może nieco monotonnością sytuacyj i „przekrwawieniem“... Tłómaczy się to wprawdzie założeniem sztuki, lecz czyż wyjaśnienie istotę odniesionych wrażeń zmienić jest w stanie? *m*

*) Wedekind i zaczepnie występował przeciw naturalizmowi i w „Die junge Welt“ skarykaturował nawet Hauptmana pod nazwą: poety Meyera.

rze żywy udział w losach i nadziejach partyi tutejszej. Uchwały kongresu będą z otuchą za kordonem przyjęte, że będą zapowiednią lepszej przyszłości dla proletaryatu, który zaborów nie uznaje. Mowę tę nagromadzili uczestnicy hucznymi kilkakroć powtarzanymi oklaskami.

Towarzyszka dr. Golde z Katowic imieniem polskiej partyi socyalistycznej zaboru pruskiego wita kongres i podnosi, że hołd, który obecnie składa zabór pruski partyi galicyjskiej, jest odmienny od „hołdu pruskiego“, który ongiś także w Krakowie się odbył. Porównując pomyślne względnie położenie towarzyszów pod zaborem austryackim z ciężką walką, którą partya pod zaborem pruskim prowadzić musi, życzy sobie tow. Golde dożyć tej chwili, kiedy proletaryusze z wszystkich trzech zaborów złączą się do wspólnych obrad na t. zw. „cesarskim trójkącie“, jako wolny i niezawisły naród. Tow. Golde uważa działalność galicyjskich towarzyszów za wzorową i dla stosunków międzynarodowych. Chociaż w zaborze pruskim nie doszło jeszcze do takiego harmonijnego zespolenia sił jak w Austryi, to jednak obecnie z towarzyszami niemieckimi jesteśmy w zupełnej zgodzie. (Brawa i oklaski). W końcu podziękowała organizacyi gal. za poparcie na G. Śląsku i wzywała do ujmowania się za dezerterami rosyjskimi, dla których pod zaborem pruskim miejsca niema.

Imieniem ukraińsko-ruskiej partyi socyalno-demokratycznej przywitał kongres ruską przemową tow. Hankiewicz ze Lwowa. W przyjętej gorącymi oklaskami przemowie dziękował polskiemu proletaryatowi za poparcie walki narodu ruskiego podczas strejków rolnych we wschodniej Galicyi i podczas walki o uniwersytet we Lwowie. Jakkolwiek warstwy rządzące polskie i ruskie pragnęłyby się rozszarpać, jakkolwiek szowinizm nacyolistyczny święci orgie w Galicyi, to jednak chłop i robotnik ruski dotrzyma solidarności towarzyszom polskim, wiedząc, że ich tryumfy to i jego zwycięstwo. Zakończył okrzykiem na cześć polskiego proletaryatu.

Na wniosek 22 delegatów uczcił kongres przez powstanie pamięć robotnika Brücknera, zastrzelonego przez żandarma podczas walki o kasę chorych w Stanisławowie, oraz uchwalił przez aklamacyę wniosek o wyrażenie sympatyi i podziwu dla wszystkich partyj rewolucyjnych pod zaborem rosyjskim.

### Sprawy formalne.

Na wniosek tow. Daszyńskiego uchwalono porządek dzienny en bloc, zaś dłuższą dyskusyę wywołał wniosek tow. Daszyńskiego o przyjęcie regulaminu obrad. Po przemowach tow. dr. Moslera, Serafina, Haeckera uchwalono większością głosów wniosek tow. Daszyńskiego. Również uchwalono wniosek tow. Diamanda i Salamandra o wyrażenie sympatyi strejkującym robotnikom krawieckim we Lwowie. Odczytano telegramy powitalne (spis podajemy na końcu), poczem kongres przystąpił do drugiego punktu porządku dziennego:

### Sprawozdanie zarządu partyjnego.

Referent tow. Haecker, który w zastępstwie chorego tow. Bobrowskiego składał sprawozdanie, powołuje się na sprawozdanie drukowane, rozdane delegatom.

Wykazuje, że z powodu niedbałego wypełnienia kwestyonaryusza przez organizacye miejscowe, sprawozdanie nie może być wyczerpujące.

Z najważniejszych faktów ubiegłej działalności partyi podnosi mowca: walkę o sejmową reformę wyborczą. Nie trzeba tłumaczyć, jaką wartość reprezentacya w sejmie miałaby dla mas roboczych i znaczenie; zrozumiałem jest, że sejm w obecnym swym składzie przeciw takiej reformie się broni. Dalej wskazał mowca na smutny fakt utraty posterunku ważnego, jakim były sądy przemysłowe w Bielsku i dowodzi, że koniecznem jest ustanowienie osobnego agitatora płatnego celem zwalczania tam dobrze zorganizowanej mniejszości niemieckiej. 20.000 polskiego proletaryatu w Bielsku jest prawie zupełnie nieuświadomione i pada łupem Stojałowskiego. Piekącą jest kwestya podatku partyjnego: powinien on być bezpośrednio uiszczany, nie przez organizacye, które niestety stawiają potrzeby miejscowe na pierwszym planie, co niekorzystnie odbija się na ogólnych celach partyi. Następstwem tego smutnego zapatrywania, że tylko 3—4 organizacyj płaciło podatek partyjny.

Smutną sprawę Kornela Żelaszkiewicza przedstawił sprawozdawca w krótkich słowach. Żelaszkiewicz nigdy nie podawał się decyzyom partyi i zawsze między nimi panował rozdźwięk. Jeszcze w r. 1900 wezwał „Naprzód“ władzę do przeprowadzenia dokładnego szkontrum, które wypadło „zadawalająco“. Wobec tego był zarząd partyi bezsilny, zwłaszcza, że Kasą trzęśli wrogowie partyi. Zakończył odczytaniem dat z organizacyi stanisławowskiej i przemyskiej, które są wzorowymi. Szczególniej organizacya stanisławowska przeprowadziła zwycięsko walkę o kasę chorych, która niestety nie odbyła się bez krwi rozlewu. Przytoczeniem dat z ruchu cieszyńskiego, zakończył mowca sprawozdanie.

Tow. Gross przedstawił Kongresowi sprawozdanie kasowe, stan finansowy komitetu wykonawczego, a tow. Kusiba imieniem komisyi kontrolującej przedstawił wniosek o udzielenie absolutoryum.

Na tem o godz. $12^1/_4$ odroczono posiedzenie do godz. $4^1/_2$, celem umożliwienia delegatom wzięcia udziału w zgromadzeniu ludowem.

### Posiedzenie popołudniowe.

O godz. 5 otworzył tow. Misiołek posiedzenie z porządkiem: Dyskusya nad sprawozdaniem zarządu.

Tow. Wilczyński (Stanisławów) zarzuca drukowanemu sprawozdaniu szczupłość, a ustnemu uzupełnieniu — niedokładność i żąda na przyszłość obszerniejszego wywodu.

Tow. Grossmann (Kraków), który żali się na pominięcie w sprawozdaniu działalności organizacyj socyalistycznych żydowskich, krytykuje działalność a właściwie brak działalności krajowego komitetu żydowskiego. Mimo, że w r. 1899 wybrano ten komitet celem walki z syonistami i kahałami, pozwolił się prześcignąć syonistom przy wyborach kahalnych i kończy tem, że komitet żydowski stał na stanowisku asymilacyjnem i stawia rezolucyę o wyrażenie temuż komitetowi wotum nieufności. Tow. Rose (Przemyśl) wykazuje w sprawozdaniu brak bliższych dat o organizacyi soc. młodzieży postępowej i żali się na brak poparcia żargonowej gazety, która musiała upaść.

Wskazuje na przykład syonistów, którzy utrzymują we Lwowie dziennik żargonowy z pomyślnym skutkiem i kolportują wydawnictwa zakordonowe. Kończy wezwaniem o popieranie literatury żargonowej, którą jedynie można trafić do proletaryatu żydowskiego.

Poprzednim mówcom odpowiedział tow. poseł Daszyński. Przedewszystkiem prosił o ograniczenie dyskusyi nad wartością lub niewartością żargonu. Powtóre polemizował z tow. Wilczyńskim, który jako uczestnik narad przedkongresowych powinien był wiedzieć, że z powodu nagłego zasłabnięcia sekretarza partyjnego, powierzono referat w ostatniej chwili tow. Haeckerowi, który fizycznie nie był w stanie dłuższego sprawozdania przygotować. Wśród oklasków zgromadzonych polemizował z tow. Grossmanem i Rosem, zarzucił im, że stoją na punkcie stronniczym, że chcą rozdzielić partyę na żydowską i nieżydowską, że partya nie straciła dotychczas ani jednego proletaryusza żydowskiego na rzecz syonistów, że odstępcy znajdują się tylko w gronie studentów, a partya nie ma powodu ich żałować. W gorących słowach, przyjmowanych owacyjnie przez kongres, wykazywał tow. Daszyński, że każdy punkt sprawozdania traktujący o drożyźnie, o prawie wyborczem i t. d. odnosi się zarówno do żydów jak i nieżydów i odpiera wszelką myśl rozdwojenia.

Tow. Siegman (Przemyśl) omawiając braki, jakie zauważył w pracy towarzyszy krakowskich, wyraża sąd, że Kraków mając bardzo znaczną liczbę urzędników partyjnych, powinien wykazać znaczniejsze rezultaty swej pracy. W krakowskiej Kasie chorych pracuje 14 urzędników, z tych 13 jest w partyi, ich też obowiązkiem było pomódz krakowskim komitetom w pracy. Jeśli się to nie działo dotychczas, jeśli ci ludzie nie uważali dotychczas za swój obowiązek, by spełnili zadanie, jakie na nich nałożyli robotnicy, darząc ich zupełnem zaufaniem, to należy przecież znaleść jakieś środki, któreby złemu koniec położyły. Jakie są właściwe powody tego stanu, mówca nie wie. Zwraca się więc do członków komitetu z prośbą o wyjaśnienie tej sprawy.

W tym samym kierunku przemawiał tow. Malisz (N. Sącz).

Tow. Żuławski skrytykował stanowisko jakie zarząd partyjny zajmował wobec spraw partyjnych zasadniczych – w formie stanowczej. Do wniosku tow. Grossmana stawia mówca poprawkę: jest za udzieleniem nagany komitetowi agitacyjnemu z powodu zaniedbania pracy nad proletaryatem żydowskiem, ale domaga się tego li tylko z powodu, że ten komitet nie spełniwszy nałożonych nań obowiązków, pozwolił wyróść tej formie pracy nad robotnikami żydowskimi, jaką reprezentują tow. Grossman i Rose. (Długotrwające, huczne oklaski).

Tow. Reizesówna (Tarnopol) przemawia przeciw wnioskowi tow. Grossmana i nie widzi żadnych powodów do odłączania spraw proletaryatu żydowskiego od spraw innych robotników. Proletaryat żydowski broszur i pism żargonowych czytać nie chce i w wielu wypadkach nie rozumie. Jest przekonaną, że sami wnioskodawcy żargonu nie znają, że tego żargonu nie używają. Wnioskodawcy robią komitetowi wykonawczemu zarzut, że nie wydał broszurki w żargonie o kwestyi żydowskiej, zapytuję tych towarzyszów, dlaczego sami dotychczas tego nie zrobili mimo, że ciągle o tem mówią? Mówczyni i tu ma pewność, że ci towarzysze nie zrobili tego z tej tylko przyczyny, że nie znają żargonu. (Długotrwające oklaski).

Tow. Bross (Kraków) krytykuje działalność komitetu żydowskiego, zaznaczając, że zaniedbano pracę nad proletaryatem żydowskim w czasie, w którym syoniści zaczęli pracę najintenzywniejszą. Zdaniem mówcy komitet miał obowiązek dać proletaryatowi pisma żargonowe tem bardziej, że syoniści zarzucili kraj syonistycznemi pismami z Londynu. Tow. Haecker stawia formalny wniosek na zamknięcie dyskusyi nad wnioskiem tow. Grossmana z wybraniem mówców generalnych. Wniosek uchwalono. Za wnioskiem miał jeszcze przemawiać sam tylko wnioskodawca. Sam więc tow. Grossman przemawiał za swoim wnioskiem jako mówca generalny.

Przeciw wnioskowi przemawiał jako mówca generalny tow. Diamand: Konferencya żydowska z zeszłego roku uchwalając rezolucyę, oddającą kierownictwo pracy nad proletaryatem żydowskim w ręce żydowskiego komitetu, sprzeciwiła się i potępiła w najsilniejszym tonie wszelkie separatystyczne dążności towarzyszy żydowskich. Komitet przystępując do oddanej mu pracy, stanął ściśle na stanowisku uchwalonej przez zeszłoroczny Kongres rezolucyi i to jest powodem, dlaczego tow. Grossmann i Bross występują przeciw komitetowi żydowskiemu. Mówca i inni członkowie komitetu zaczęli wydawać pismo żargonowe dla robotników, ale pisma tego nikt nie prenumerował, a nieliczna garstka prenumeratorów, która prenumerowała to pismo — ta garstka za pismo nie płaciła. Pismo upadło wyłącznie dla braku środków materyalnych. Do pokrycia kosztów tego wydawnictwa towarzysze Grosmann i jego przyjaciele nie przyczynili się absolutnie niczem. Jeśli ci towarzysze i w innych warunkach tak pracowali jak dla tego pisma, to nic dziwnego, że chcą odpowiedzialność za zaniedbanie pracy nad proletaryatem żydowskim zwalić na lwowski komitet żydowski. A ten komitet pracy w tym kierunku w niczem nie zaniedbał. Pracował tak, jak dla polskiej partyi socyalno-demokratycznej uważał za stosowne pracować. Mówca jako członek tej partyi nic sobie niema do wyrzucenia ani innym członkom tego komitetu. Jeśli czego nie zrobił, to tylko tego, czego chcą tow. Grossmann i Bross. A tego robić ten komitet nie miał obowiązku. Jestem socyalnym demokratą i jako taki zrobiłem wszystko, co do mnie należało. (Burzliwe oklaski). Jeśli Kongres uzna, że zbłądziłem jako socyalny-demokrata, to sam będę nie za udzieleniem mi nagany przez Kongres, ale zażądam wykluczenia mię z partyi. Sympatya, jaką mam w partyi świadczy, że na naganę nie zasłużyłem. A sympatya ta towarzyszy dla mnie jest tak znaczna, jak znacznem jest moje przywiązanie do partyi. (Długotrwające, burzliwe oklaski).

Wniosek tow. Żuławskiego odrzucono jednogłośnie.

Za wnioskiem tow. Grossmanna było głosów 15, przeciw wnioskowi podniosło się 58 kartek. Wniosek więc odrzucono większością 43 głosów wśród burzliwych oklasków.

Tow. Kochański (Stanisławów) zapytuje dlaczego nie ogłoszono należycie wykluczenia Menkesa z partyi.

Tow. Blum (Kraków) krytykuje Zarząd partyjny, że nie dość agituje na prowincyi.

Tow. Seelib (Jarosław) podnosi potrzebę silnego wzmocnienia władzy zarządu partyjnego. Od komitetu wykonawczego żąda się wiele, ale nie daje mu się należytego poparcia. Towarzysze z prowincyi powinni pamiętać, że praca agitacyjna na prowincyi będzie tem wydatniejszą i energiczniejszą, im silniej poprą egzekutywę towarzysze i komitety prowincyonalne.

Tow. Tad. Reger (Cieszyn) wykazuje, że wszystkie organizacye partyjne rozwijają się pomyślnie wszędzie, gdzie ogół towarzyszy pracuje dla partyi. W stosunkach zaś, gdzie towarzysze partyjni zamtast pracować, krytykują tylko działalność komitetów partyjnych, — w tych stosunkach praca nie może być idealną. Mówca stawia następujący wniosek:

„IX Kongres Polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska, uznając ciężkie warunki, w jakich partya nasza w kraju się rozwija, wyraża komitetowi wykonawczemu i Zarządowi partyi wyraz swego zaufania i podziękowania za jego działalność.

Referent tow. Haecker stwierdza, że drukowane sprawozdanie zarządu partyjnego przez mówcę wypracowane jest obszerniejsze i dokładniejsze niż na wszystkich dotychczasowych Kongresach. Sprawozdanie jest wyczerpujące. Referent stwierdza, że wszystkie podniesione niedomagania płyną z niepłacenia komitetowi wykonawczemu podatku przez organizacye miejscowe.

Wniosek komisyi kontrolującej o udzielenie zarządowi partyjnemu absolutoryum, oraz wniosek tow. Regera o wyrażenie zarz. partyjnemu zaufania uchwalono jednogłośnie.

Przewodniczący tow. Misiołek odczytuje telegramy z życzeniami pomyślnych obrad od towarzyszy z Tarnowa, od tow. Feuera z Londynu, Bobrowskiego z Zakopanego, od „Pracy“ ze Lwowa, od robotników stryjskich, od „Zgody“ lwowskiej, od „Promienistych“ z Tarnopola i od polskiego zgromadzenia ludowego w Wiedniu.

O godzinie $7^3/_4$ odroczył przewodniczący tow. Misiołek dalsze obrady do poniedziałku, do godziny 9 rano.

---

# Odsłonięcie pomnika Mickiewicza we Lwowie.

Po uroczystościach kościelnych, gdy lwowski zegar ratuszowy wskazywał godzinę 12, rozległ się dany trąbką sygnał na znak, iż właściwa uroczystość odsłonięcia Mickiewiczowskiego pomnika się zaczyna. Po odśpiewaniu kantaty St. Niewiadomskiego przemawiali: prezes komitetu budowy prof. dr Radziszewski, oraz burmistrz Małachowski, poczem sekretarz komitetu p. M. Rolle odczytał akt pamiątkowy, sporządzony z okazyi odsłonięcia pomnika.

W dalszym ciągu przemówił imieniem młodzieży akademik Stanisław Downarowicz, przewodniczący „Bratniej pomocy słuchaczów politechniki“, który zakończył swą mowę słowy:

Stoję tu, jako przedstawiciel polskiej młodzieży, nie znaczy to, bym czuł się rzecznikiem wszystkich w Polsce wiekiem młodych. Przychodzę z hołdem dla Wieszcza w imieniu tych wszystkich, co Go swym mistrzem i wodzem uznają, co usiłują wzlatywać nad poziomy, a okiem słońca ludzkości całe ogromy przeniknąć od końca do końca, co widzą w szczęściu wszystkiego wszystkich cele, co pragną być jednością silni, rozumni szałem, co gotowi są gwałt gwałtem odciskać, co chcą sięgać tam, gdzie wzrok nie sięga, łamać, czego rozum nie złamie, co czują, że orla jest ich lotów potęga i pragną, by jak pioruny były ich ramiona.

W imieniu tych szaleńców przemawiam, co chcą z posad ruszyć bryłę świata i nowemi ją pchnąć tory, co pragną swe siły mierzyć na zamiary.

I jest nas szaleńców takich wielu jeszcze w Polsce i będzie nas coraz więcej i żyć będziemy, bo żyć chcemy, a dopóki my żyjemy — jeszcze Polska nie zginęła!

Po nim przemawiał Bojko:

Jeżeli dziś wznoszą pomniki na polskiej ziemi, które muszą głęboko ranić każde uczciwe, polskie serce, to słuszną i pożyteczną jest rzeczą budować pomniki takim mężom, którzy całe swe życie stali pod znakiem narodowym i swą pracą zrobili z nazwiska Polski „pacierz, co płacze i piorun, co błyska“.

A pomiędzy takimi mężami Adam Mickiewicz jaśnieje tak niezwykłym blaskiem, iż od jego śmierci aż póty nie mamy jemu równego i na polu poezyi nie ma dotąd współzawodnika.

Naród nasz nieszczęśliwy, przywalony silnym granitem niewoli, od stu lat przeszło grzebie się jak może, wije z boleści, szamoce, kłóci sam pomiędzy sobą, ale stale zdąża ku temu świętemu zniczowi, który tak jasno rozpalił Adam Mickiewicz. Dzięki niemu, po tylu latach niewoli, żyjemy z całą świadomością i śpiewamy z całej piersi — nie pogrzebową, ale pieśń zmartwychwstania.

Zrozumiał to naród i jesteśmy świadkami, że w nieszczęśliwej Warszawie udało się zbudować pomnik Mickiewiczowi, ma go Poznań, Kraków i inne nasze miasta, a nawet i Ameryka, a brakowi jego tutaj stolica kraju zaradziła obecnie. Stajemy dzisiaj tutaj gromadnie, a jeżeli tu nie brak innych stanów, to czyż może brakować ludu polskiego, polskich chłopów?

Jak tu dzisiaj może brakować rzeszy ludowej, skoro ten pieśniarz narodowy powiedział: że „chłopom nietylko w ogólności trzeba wróżyć lepszą dolę, ale w szczególności ile można byt ich poprawić“.

Jak ludowi nie pochylić przy pomniku Mickiewicza zafrasowanego oblicza, kiedy on żądał, iżby ten lud miał prawo do wybierania swoich przedstawicieli politycznych i dawał mu już wtedy zbawienne w tym względzie wskazówki.

Oto co w tym przedmiocie mówił:

„Każdy obywatel, powołany do wotowania, niech idzie za głosem swego sumienia, za głosem ludu, który bywa głosem Boga. Jeżeli chłopi będą mieli tę największą odwagę pójść za swym głosem, wybiorą sobie na swych reprezentantów chłopów, albo ludzi ściśle połączonych z życiem wiejskiem“.

Twe księgi, wieszczu, zbłądziły pod nasze niziuchne strzechy i swojaka poznaliśmy w tych dziełach.

Gdybyś dziś stanął żywy pomiędzy nami, możeby to najlepiej pocieszyło twoje serce, żebyś się przekonał, iż ten syn, który niegdyś był zginął, znalazł się.

Ostatni przemówił tow. Hudec:

### Mowa tow. Hudeca.

„U stóp kolumny, poświęconej pamięci Wieszcza, który kochał i cierpiał za miliony, którego życie było szeregiem walk i nieprzerwanem pasmem cierpień — składa proletaryat polski trzech zaborów wieniec cierniowy. Wieniec cierniowy wrósł w skroń tego ludu, który cierpi i walczy, jak walczył i cierpiał ten, którego postać odtworzyło tutaj dłuto artysty. U stóp kolumny tej staje polski lud roboczy rozrzewniony i podnosi głos, by oddać cześć mistrzowi, który wyśpiewał jego bóle i jego pragnienia. Staje on tutaj i polały się jego łzy, czyste, rzęsiste, na

jego dzieciństwo, które nie było nawet sielskie i anielskie, jak było dzieciństwo Wieszcza, na młodość jego górną i chmurną, na wiek jego męski, wiek klęski — bo wiekiem klęski jest życie tego ludu, który pozbawiony bytu narodowego, rozdarty na części przez zaborcze rządy, pogrążony w niewoli politycznej i ekonomicznej, deptany i gnębiony — ugina się pod brzemieniem, lecz nie łamie; podnosi czoło i dłonie do pracy nad wskrzeszeniem ojczyzny, do pracy nad odrodzeniem narodu, nad wyzwoleniem się z wiekowej niewoli. Lud ten, z stwardniałą od pracy dłonią, opiera się olbrzymią swą mocą wszelkim zakusom despotów i ciemiężycieli.

A walka wre na wszystkich polach.

Zaborczy rząd pruski, brutalną swoją stopą przygniata pierś braci naszych w Poznańskiem, wydziera ludowi skarb jego najdroższy, mowę ojczystą i spełnia służby policyjne dla największego wroga cywilizacyi i postępu, dla caratu rosyjskiego, wydając w ręce carskich siepaczów, kwiat narodu, rewolucyonistów polskich i rosyjskich, którzy despotyzmowi carskiemu gotują grób.

Car rosyjski, widząc, że chwieje się zbutwiały jego tron despoty, rzucił setki tysięcy braci naszych na daleki Wschód, aby tam lali krew, zaścielali kośćmi swojemi pola bitew i ginęli dla carskiej idei podbijania wolnych ludów i narzucania im carskiej niewoli. Car pragnie upuścić krwi wszystkim poddanym i podbitym ludom, które nie mogą dalej znieść jego tyranii. W chwili, gdy stoimy pod kolumną Wieszcza, odbywa się mobilizacya pułków w ziemiach polskich i litewskich i dziesiątki tysięcy żon, matek i dzieci — z rozpaczą w sercu, żegna swoich najdroższych, może na zawsze, bo brutalna dłoń carska odrywa ich od pracy przy warsztacie i pługa, każąc im mordować lud, który im niczego złego nie zrobił.

A w naszym, względnie wolnym zaborze, w którym swobodniej mógłby się naród rozwijać, widzimy z jednej strony wzrastający upadek ekonomiczny ludności, klęskę głodu wypędzającą lud z rodzimych pieleszy za chlebem za morze, z drugiej rozpalający się coraz bardziej pożar nienawiści między dwoma zamieszkującymi kraj ten narodami, nienawiści, która oba zniszczyć może narody, która rozdziela je i wydaje na łup zaborczych rządów.

A kiedy wśród tej ogólnej klęski, ci — którzy, jak Mickiewicz mówi — stoją nie na narodu czele, ale na jego wierzchu, czepiają się klamek zaborczych rządów i zapewniają je o swojej wierności; kiedy pomiędzy nimi znachodzą się tacy, którzy ziemię polską sprzedają pruskiej komisyi kolonizacyjnej, — ba, nawet tacy, którzy się nie wahają stawać pod pomnikiem carycy Katarzyny; kiedy jedyny sejm polski przechodzi do porządku dziennego nad żądaniem przypuszczenia doń reprezentantów polskiego ludu pracującego, musimy powiedzieć wraz z wieszczem:

....„Naród nasz jak lawa,
Z wierzchu zimna i twarda, sucha i plugawa;
Lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi...
Plwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi!“

W głębi tej wre i kipi. Stają coraz liczniejsze szeregi zorganizowanej klasy robotniczej, lud budzi się do życia narodowego i politycznego, krzyżuje plany zaborców, zadaje ciosy nieuleczalne zarówno pruskiej jak carskiej polityce i podnosi głos protestu przed całą ludową Europą, z powodu bezprawia i gwałtów na nim popełnianych. Zapełniają się katorgi i więzienia, w walce padają tysiące bojowników, a miejsca ich zajmują nowe zastępy, dążące celowo naprzód do tej chwili, w której „w szczęściu wszystkiego wszystkich będą cele“.

I staje robotnik, obok chłopa siermiężnego, a wspólna myśl i wspólne cele rozpalają płomień miłości ojczyzny w ciemnych dotąd mózgach i sercach ludu, podnoszą się masy narodu do kultury i oświaty, księgi wieszczów, uczonych — jak pragnąłeś Adamie błądzą już pod strzechy, do warsztatu i poddasza i uczą lud, że:

„Gwałt niech się gwałtem odciska,
A ze słabością łamać uczmy się za młodu!“

Ponad granice sztuczne i sztuczne nienawiści, podaje sobie lud roboczy wszystkich krajów dłonie i dąży stale i niezmordowanie do światła, wolności, swobody z nadzieją, że „prysną nieczułe lody i przesądy światło ćmiące, że zawita jutrzenka swobody, a za nią zbawienia słońce“.

A gdy ludowi braknie kiedy sił do dalszej walki i pracy, wówczas wdzięczną pamięcią sięgnie do skarbnicy zapału, zawartej w twoich, mistrzu, dziełach i znajdzie w nich zachętę i otuchę do wytrwania w boju, dla wywalczenia wolnej, niepodległej ojczyzny, w której lud będzie miał równe ze wszystkimi prawa.

Cześć dla mistrza i pamięć niezatarta w sercach pracującego ludu polskiego przechowa granit i spiż tego pomnika, który niechaj rychło będzie świadkiem szczęśliwej chwili, w której z narodu polskiego opadną okowy niewoli i wybije dla niego godzina wyzwolenia!“

Zaledwie przebrzmiały ostatnie wyrazy mowy tow. Hudeca, na dany znak ruszył pochód hołdowniczy wszystkich stowarzyszeń i delegacyj przed pomnik. Deputacye, przechodząc obok kolumny, składały u stóp pomnika wieńce i kwiaty z szarfami o barwach narodowych i stosownymi emblematami i napisami.

Na czele pochodu jechał oddział konny Sokołów.

W liczbie osób przybyłych z za kordonu reprezentowaną była Litwa i Nowogródek. W pochodzie zwracał na siebie uwagę kilkotysięczny tłum włościan, uszeregowanych w ósemki.

Wieńców złożono u stęp pomnika około 200. W ciągu uroczystości nadeszły pod adresem rady miejskiej i komitetu budowy pomnika setki depesz.

O godzinie 4 po południu ruszył z rynku pod pomnik kilkunastotysięczny pochód dziatwy szkolnej celem złożenia hołdu wieszczowi.

## Krwawa demonstracya w Warszawie.

Z Warszawy donoszą nam: W piątek dnia 28 b. m. przyszło w Warszawie do wielkiej demonstracyi ulicznej, urządzonej przez polską partyę socyalistyczną, z powodu mobilizacyi.

Na Lesznie nastąpiło **krwawe starcie robotników z dwoma sotniami kozaków.** W zaciętej walce mnóstwo osób **zostało ranionych,** między temi kilkunastu kozaków. Policya chciała demonstrującym odebrać sztandar, **robotnicy jednak sztandar uratowali.**

# WOJNA.

### Flota bałtycka.

**Vigo,** 31 października. Jeden z ministrów hiszpańskich oświadczył, że Rosya prosiła rząd hiszpański o pozwolenie, aby stojąca tam rosyjska flota mogła pozostać tamże aż do ukończenia śledztwa w sprawie zajść na Morzu Północnem. Zanim rząd hiszpański udzielił tego pozwolenia, porozumiał się z reprezentantami obcych mocarstw, które się na to zgodziły. Pozwolenie atoli dotyczy tylko okrętów wojennych, które obecnie stoją w Vigo.

**Vigo,** 31 października. Komendant angielskiego krążownika „Lancaster“ przybył tu wczoraj przedpołudniem i konferował z admirałem Rożdiestwieńskim, poczem o godzinie 6 wieczorem znowu odjechał. Pięć innych angielskich krążowników stoi w pobliżu wyspy Cies.

**Tangier,** 31 października. Dziś rosyjska dywizya floty, złożona z 20 okrętów, w tem 10 pancerników i krążowników, oraz 7 torpedowców stoi tu na kotwicy. Tylko poszczególni oficerowie wysiedli na ląd i zachowują wielką rezerwę. O popie, któremu odjęto rękę, mówią że wsadził ją w tryby koła maszynowego i tam odniósł okaleczenie. Przewieziono go tu do francuskiego szpitala.

**Vigo,** 30 października. Konsulat angielski otrzymał telegraficzne polecenie poczynienia przygotowań, celem zaopatrzenia eskadry kanałowej w węgiel. Eskadra ma tu przybyć w nocy lub dziś rano.

Komendant portu przesłał admirałowi Rożdiestwieńskiemu pozwolenie pozostania tak długo we Vigo, jak tylko będzie wymagało śledztwo. Wśród załogi floty rosyjskiej słychać jednakże jeszcze ciągle, że flota jeszcze dziś odpłynie. Przewoźnicy znajdują się na pokładzie floty.

**Petersburg,** 31 października. „Prawit. Wiestnik“ ogłasza następujący telegram ministra spraw zagranicznych hr. Lamsdorffa do rosyjskiego ambasadora w Londynie, hr. Benkendorffa z datą „Carskie Sioło“ 28 października: „Przejęty życzeniem wszystko co zaszło na Morzu Północnem możliwie dokładnie wyświetlić uważa nasz monarcha za pożyteczne (zabawne określenie musu *red.)* oddać tę sprawę do dokładnego zbadania międzynarodowej komisyi śledczej, złożonej na podstawach konwencyi hagskiej. Z najwyższego rozkazu wzywa się Waszą Eksc. zaproponować rządowi angielskiemu ten środek celem rozwiązania kwestyi.

Ambasador hr. Benkendorf odpowiedział tego samego dnia: Zawiadomiłem lorda Landsdowne o telegramie Waszej Eks. Rząd angielski przyjmuje propozycyę, aby zajście na Morzu północnem w całej jego rozciągłości oddać do zbadania międzynarodowej komisyi utworzonej w myśl konwencyi hagskiej.

**Tanger,** 30 października. Wczoraj przedpołudniem przybyły tu rosyjskie krążowniki „Aurora“, „Dymitr doński“, „Kamczatka“, a popołudniu „Świetlana“, „Żemczuk“, „Ałmaz“.

### Nad rzeką Szak.

**Tokio,** 30 października. Marszałek Oyama donosi, że 27 po zajęciu Waitouszan przez Japończyków nieprzyjaciel ostrzeliwał do popołudnia dnia 28 japońskie pozycye, a następnie zniknął. Dnia 28 nie stoczono żadnych poważniejszych walk,

**Petersburg,** 30 października. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Dadiapu z wczoraj: Japończycy okazywali wczoraj na wysuniętych pozycyach koło miejscowości Czonczin i Pudzaua większą ruchliwość. W nocy obsadzili Japończycy, otrzymawszy wielkie posiłki, wieś Czinczin, która cała spłonęła.

**Petersburg,** 31 października. Kuropatkin telegrafuje z dnia 30 b. m., że wczoraj nie było żadnych starć.

### Nowy komendant.

**Petersburg,** 31 października. Generał Kaulbars, komendant wojskowego okręgu odeskiego, zostanie mianowany komendantem jednej z armij mandżurskich.

# KRONIKA.

**Dokładne informacye** posiada „europejski“ organ wszechpolaków. W Nrze 509 z 29 b. m. (wydanie poranne) zamieszcza telegram swego korespondenta wiedeńskiego o mającej rzekomo nastąpić nominacyi prezydenta wyższego Sądu Colla „barona, brata obecnego ministra wojny“, ministrem sprawiedliwości. Wściubski p. A. nie wie widocznie, że minister wojny nazywa się Pitreich. Prawdopodobnie rozchodzi się o barona Calla, prezydenta wyższego Sądu krajowego w Insbrucku, a brata ministra handlu br. Calla.

Nie ma co, jak oryginalne depesze i... listy z Japonii!

**Z teatru ludowego** komunikują nam: We wtorek 1-go listopada wystawioną będzie sztuka Raupacha p. t. „Młynarz i jego córka“. Dyrekcya dokłada wszelkich starań, aby sztuka ta wypadła jak najlepiej. Dla grających przygotowano nowe, stylowe, według oryginalnych wzorów szyte kostyumy. Aby umożliwić przystęp jak najszerszej publiczności, dyrekcya zniżyła ceny miejsc, z wyjątkiem lóż, foteli i galeryi do połowy. Początek przedstawienia wyjątkowo o godzinie 8.

**Dezerterzy rosyjscy.** Napływ dezerterów zwiększa się z dniem każdym; onegdaj do Tarnopola, Brodów, Podwołoczysk, Buczacza, Lubaczowa i innych miejscowości zachodniej Galicyi przybyły bardzo liczne gromady dezerterów. Postępowanie władz z nimi w wielu miejscowościach iluzoryczną dla nich czyni nawet wolność przejazdu przez Galicyę. W Buczaczu starosta nie pozwolił im zatrzymać się dłużej niż 48 godzin. W sprawie zakazu tego interweniowało kilku posłów u namiestnika. W Brodach padają dezerterzy ofiarą niczem nieuzasadnionych szykan ze strony żandarmeryi. W piątek naczelnik posterunku aresztował kilku Rosyan, których wypuszczono dopiero na interwencyę osób trzecich. Przed paru dniami żandarm Bopczyszyn bezprawnie aresztował dezertera, puścił go dopiero, skoro pewien kupiec brodzki zagroził mu doniesieniem do namiestnictwa. We wtorek aresztował powtórnie tegoż samego dezertera agent policyjny Miniowski na dworcu kolejowym, kiedy ten chciał odjechać, poddał go osobistej rewizyi i zaprowadził do komisaryatu policyi. Tutaj odebrano mu paszport i książkę robotniczą i wypuszczono na wolność dopiero po 6 godzinach. Takim szykanom ulegają dezerterzy, równocześnie wyzyskujący ich oszuści cieszą się pełną opieką policyi. Niejaki Hartenstein, który agentów swych wysyła do Rosyi i przez nich pobiera zadatki na karty okrętowe, żąda za nie niesłychanych sum. Nastraszeni szykanami policyjnemi, nieświadomi cen, płacą dezerterzy za kartę do Nowego Jorku, kosztującą 58 rubli — 90 i wiecej rubli. Przed paru tygodniami wziął Hartenstein od pewnego żyda za kartę do Kanady 200 rubli, gdy normalna cena nie przenosi 90 rubli. Dodać należy, że wszelkie zadatki, które Hartenstein wyłudzić zdoła przez swych agentów w Rosyi, z reguły przepadają, bo Hartenstein wypiera się poprostu, jakoby je pobrał.

**Z Jarosławia** donoszą nam: Kadet Maurer przy 6 kompanii 40 pułku piechoty pastwi się przy każdej sposobności w niesłychany sposób nad podległymi sobie żołnierzami, stosując najrozmaitsze szykany. Onegdaj zranił szablą dwóch szeregowców Skrzypka i Rubla. Władze przełożone winny ukrócić swawolę tego młodzieniaszka o zwierzęcych instynktach.

**Lekarze na daleki Wschód.** Donieśliśmy już, że [illegible] dziesięciu lekarzy warszawskich i prowincyonalnych, należących do rezerwy, otrzymało wezwanie do wyjazdu na teatr wojny. Wezwano ogółem 68, 16 z Warszawy, 9 z Łodzi, resztę z różnych miast prowincyonalnych. Obecnie donoszą pisma w Królestwie, że na tej liczbie nie ograniczy się, albowiem w obecnej partyi wezwanych będzie stopniowo ogółem 83 lekarzy, 14 z samej Warszawy, a drugie tyle z Łodzi, Noworadomska i innych miast prowincyonalnych.

Do tej liczby 88 lekarzy zaliczeni są już ci, którzy otrzymali wezwania dotychczas. Wszyscy ci lekarze otrzymali przeznaczenie do 12 szpitali zapasowych i 8 lazaretów polowych ruchomych, formowanych obecnie w Brześciu Litewskim, które, po zorganizowaniu ich i wyekwipowaniu, udadzą się również na teatr wojny do drugiej armii mandżurskiej.

Oprócz lekarzy wezwano także partyę aptekarzy warszawskich w liczbie 12.

**Akt oskarżenia w sprawie Szaumana,** odczytany we wtorek w Abo, zaznacza, jak donosi „Finlandzkaja Gazieta“, iż przy rewizyi domu podsądnego w dniu zabójstwa Bobrikowa, oprócz szeregu książek i broszur o charakterze rewolucyjnym, znaleziono własnoręcznie napisany przez senatora Szaumana plan zorganizowania w Finlandyi tajnych związków strzeleckich. Eugeniusz Szauman zajmował się sprawą zaopatrzenia tajnych związków strzeleckich w broń szybkostrzelną, gdy drugi syn podsądnego, Paweł, w listach omawiał sprawę spodziewanego w Finlandyi powstania. Senator nie przyznaje się do winy. Plan organizacyi związków napisał pod napływem myśli, [illegible] praktycznego znaczenia im nie przypisywał, ani też nikomu ich nie pokazywał. Choć same plany są występne, lecz za myśli nie sądzą. O zamiarach syna Eugeniusza nic nie wiedział, za listy syna Pawła nie odpowiada.

**Ze sławnej armii niemieckiej.** Kapitan Marcin Panst z 179 saskiego pułku piechoty był oskarżony przed sądem wojskowym o znęcanie się nad podwładnymi mu żołnierzami. Sąd wojskowy, który wykluczył jawność postępowania rzekomo ze względów na dyscyplinę wojskową, skazał rycerskiego kapitana na 6 miesięcy twierdzy.

**Gabryelski** kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

# Przegląd polityczny.

**Francya i Watykan.** W komisyi, wybranej przez Izbę deputowanych dla zbadania sprawy oddzielenia kościoła od państwa, prezydent ministrów Combes podał dnia 29 bm. do wiadomości, że wypracował projekt ustawy, który w niektórych punktach różni się od projektu Brianda, wypracowanego przez komisyę. Główna różnica dotyczy płac księży, którzy przez pierwsze cztery lata po rozdziale mają otrzymywać odszkodowanie w wysokości 400 franków.

W przedłożonem tejże komisyi, a omawiającem stosunek państwa do kościoła exposé, Combes oświadczył, że rozdział jest konieczny, ponieważ Watykan ciągle narusza konkordat. Co do projektu komisyi, rząd pragnie poczynić w nim drobne tylko poprawki. Combes zaznaczył przytem, że w łonie gabinetu co do samej zasady oddzielenia kościoła od państwa panuje zupełna zgodność zdań.

NUMER 6 ROK IV
„LATARNIA“
Świeżo wyszła z druku
KWESTYA ŻYDOWSKA
Napisał F. WILEŃSKI
Cena 3 ct. (6 halerzy)
z przesyłką 5 ct. (10 h)
Do nabycia w Admin.
„Latarni“ — Kraków,
ulica Sławkowska 29

# TELEGRAMY.

### O powszechne prawo wyborcze.

**Berno morawskie,** 31 października. Wczoraj przed południem ponowiły się demonstracye za powszechnem prawem wyborczem. Brało w nich udział 3000 robotników, którzy wznosząc okrzyki na rzecz powszechnego prawa wyborczego udali się przed sejm, a następnie do Związku robotniczego.

### Traktat handlowy z Niemcami.

**Wiedeń,** 31 października. W sprawie zawarcia traktatu handlowo-cłowego z Niemcami zebrała się wczoraj pod przewodnictwem hr. Gołuchowskiego wspólna rada ministrów. Wzięli w niej udział ze strony obu gabinetów: prezydenci i ministrowie handlu, skarbu i rolnictwa, oraz ambasador Szegenyi. Konferencya obradowała nad odnośnym materyałem traktatowym i powzięła uchwały w sprawie dalszego prowodzenia rokowań z Niemcami.

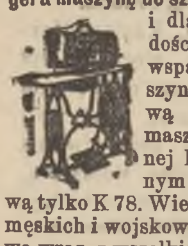
### Stulecie kodeksu Napoleona.

**Paryż,** 31 października. Z okazyi 100 letniej rocznicy *Code civil* odbył się onegdaj pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości Vallé bankiet, w którym brali także udział austryacki delegat radca ministerstwa Schumacher i burmistrz Pragi dr Srb.

### Z parlamentu hiszpańskiego.

**Madryt,** 30 października. Izba deput. obradowała wczoraj nad upoważnieniem do sąd. ścigania kilku deputowanych. Posiedzenie miało burzliwy przebieg i przyszło nawet do bójki, przyczem prezydentowi grożono laską, a krycyfiks umieszczony za fotelem prezydyalnym zdarto, a znajdujące się na stole prezydyalnym księgi oblano atramentem. Posiedzenie trwa ciągle jeszcze. Prezydent gab. Maura, który od kilkunastu godzin jest w sali, oświadcza że nie opuści jej przed końcem posiedzenia.

Nie należy płacić ratami K 100 lub nawet więcej, jeśli można nabyć za gotówkę, u firmy niżej podanej, z 5-let. piśmienną gwarancyą za K 49 nową wysokoramienną Singera maszynę do szycia doskonałej konstrukcyi



i dlatego jest połączona niedościgniona wytrzymałość ze wspaniałem wykończeniem, maszyna nożna z elegacką pokrywą K 49. Wysokoramienna maszyna Singer-Ringschiff, silnej konstrukcyi, o przytłumionym biegu, z elegacką pokrywą tylko K 78. Wielka Ringschiff dla krawców męskich i wojskowych K 95. Centro-szpulkowa wraz z wszelkimi przyborami K 92. Wysyłka po nadesłaniu 15 K zadatku, reszta jako pobranie.

M. RUNDBAKIN, Wien, IX., Berggasse 3.
Korespondecya polska. Cenniki dla powołujących się na „Naprzód" darmo.

**Wykaz wolnych posad rządowych publicznych i prywatnych**

zawierający kilkadziesiąt posad i różnych zajęć zawodowych jak niemniej wszelkich służb, wychodzi 1 10 i 20 każdego miesiąca. Numer pojedynczy 20 ct. miesięcznie 50 ct. z przesyłką 60 ct. kwartalnie 1 złr. 20 ct. z przesyłką 1 złr. 50 ct.

Informator Kraków,
ul. Szpitalna 34. 318



Jedynym istniejącym prawdziwie angielskiem środkiem piękności jest Balassa prawdziwe angielskie

MLEKO OGÓRKOWE

które natychmiast usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki, wągry i t. p. i nadaje twarzy świeży i młody wygląd.

**Zupełnie nieszkodliwe.**

1 flaszka 2 kor., do tego mydło ogórkowe 1 kor., puder 1·20 kor.

Główna wysyłka Apteka C. Balassa
Budapeszt, Erzsebetfalva.

Główne składy w Galicyi: Apteka Zygm. Ruckera we Lwowie i apteka F. Breyera, Przemyśl, plac na Bramie 4, Reim i Sp. w Krakowie. 78

Wielki wybór! Niskie ceny!

Baczność!
Wysyłkowy skład
SUKNA
Józef Šolc w Náchod (Czechy)

poleca do tegorocznego sezonu, po bajecznie tanich cenach swój, bogato zaopatrzony skład modnych i barwnych resztek, począwszy od złr. 1·40, zwłaszcza bogaty wybór czarnych resztek i t. d. Przesyłki począwszy od 10 złr. opłatnie. Wzorki bezpłatnie. Mnóstwo dziękczynnych pism.

Proszę żądać



darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający przeszło 600 rysunków solidnych, dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych srebrnych i muzycznych.

Hanns Konrad
Pierwsza fabryka Zegarków
w Brüx Nr. 876
(Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. System Reskopf patent w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem złr. 2·50. Niklowy budzik złr. 1·50, 3 sztuki złr. 4.



Przecudne jasne światło otrzymuje się przez zwykłe pociśnięcie na guzik (jak rysunek wskazuje) mojej nowej elektrycz. lampki kieszonkowej bezwzględnie bezpieczne światło, niezależne od wiatru i pogody, niezbędne na wycieczkach, w domu lub na podwórzu. Cena K 3, ze szcezwką powiększającą K 4, z baterya zapasową Kor 5.

Wysyłkę po poprzedniem nadesłaniu pieniędzy albo za zaliczką uskutecznia LEOPOLD SCHÄCHTER, Wien, XVI., Neulerchenfelderstrasse 27. /N. 442

Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów



JOZEFA WEKSLERA
w Krakowie, ulica Grodzka l. 71

poleca w bardzo wielkim wyborze Gramofony, Fonografy, płyty i walce najnowszych zdjęć.

Ceny bardzo przystępne. — Cenniki darmo i opłatnie.

Wymiana używanych płyt. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. 221

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny do Ameryki przez Tryest

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austryackie akc. Towarzystwo Żeglugi Parowej w Tryeście

„AUSTRO AMERICANA"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia 1904, l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw, ustanowiło

JENERALNĄ AJENCYĘ DLA GALICYI I BUKOWINY

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych ajencyi.

Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie i ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez **austryacki port Tryest.** Towarzystwo i tegoż ajenci **mają ozuwać nad tem,** żeby pasażerowie **płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy** i otrzymali możliwie **najlepszy wikt i utrzymanie.**

Wszelkie wyjaśnienia, oraz **sprzedaż kart okrętowych w Jeneralnej Ajencyi w Krakowie, ul. Lubicz 7** oraz w Jeneralnych Ajencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i innych Ajencyach.

3-letnia piśmienna gwarancya



za mój oryginalny zegarek Roskopf-anker-remontoir, idący przez 36 godzin, z emaliowaną tarczą, w b. dobrej oprawie niklowej; obowiązuje się w przeciągu tego czasu przyjąć zegarek z powrotem bez przeszkody. Cena prawdziwego zegarka roskopf z plombą K. 12. Zegarki zalecane przez inne firmy obliczę po K. 4·— jest to bowiem tylko zabawka dla małych dzieci. Należy się wystrzegać zalecanych blaszanych zegarków roskopf, i nie dać się w błąd wprowadzić krzykliwą reklamą. Wyłączna wysyłka za zaliczką przez

V. BRÁZDA & Co
Wien V/2. Schönbrunnerstrasse 113/VIII.

Bogato zaopatrzony magazyn UBIORÓW MĘSKICH i dziecinnych 496

poleca w wielkim wyborze futra, paltoty, zarzutki, ulstry i t. d. Kupnję i sprzedaję rzeczy używane

WOJCIECH SEJMA
Stolarska l. 6 (Kramy OO. Dominikanów).

APTEKA
Fortunata Gralewskiego
w Krakowie, ul. Szczepańska l. 1

poleca następujące wyroby własne:

PETROGEN

„Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swęd z głowy wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. **Flakon** Kor. 2 i 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. **Tuba 80** hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust zalecona do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. **Flakon** Kor. 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa, wypróbowany środek przeciw katarowi nosa. **Pudełko 40** hal.

Zdolnego kapelmistrza

do prowadzenia dętej oraz smyczkowej orkiestry, poszukuje muzyka robotników kolejowych w Nowym Sączu. — Bliższych informacyi udzieli Teodor Przysławski, sekretarz muzyki kolejowej w Nowym Sączu. 536

Eleg. spodnie zimowe złr. 2·50

poręczonej doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze 2 par złr. 4·75. Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, ul. Grodzka L. 31 A Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności.** Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecięcej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. Aby się każdy mógł przekonać o naszych **niezrównanie niskich cenach,** prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego **składu fabrycznego, Kraków, Grodzka 31 A.**

Dostawcy związku c. k. urzędników państw.

**W sobotę i święta otwarte!** 524

Do 1000 Koron miesięcznie

(także jako zarobek uboczny) może każdy łatwo, uczciwie i bez kosztów zarobić. — Należy przesłać swój adres natychmiast do „**Steinhausen & Co., Karlsruhe** (Baden). 499

Najtaniej w Krakowie Grodzka 58





Lepsze, dokładnie uregulowane **zegarki, zegary, budziki,** OBRĄCZKI ŚLUBNE łańcuszki, pierścionki, kolczyki i inne wyroby **złote i srebrne** urzędownie stemplowane poleca **najtaniej**

Bogato ilustr. polskie Cenniki wysyła na żądanie darmo.



EMIL GOLDWASSER
w Krakowie, ul. Grodzka l. 58

Zlecenie z prowincyi załatwia sumiennie odwrotną pocztą.

Reumatyzm — Gościec

**kurcze, nerwobole, ból głowy, ból zębów,** leczy w zupełności **znakomity środek,** klinicznie wypróbowany

pod nazwą „ICHTYOMENTHOL"

(nazwa, etykieta i opakowanie prawnie zasteżone.)

Nacieranie to wywiera niebywały dotąd skutek, działające skutecznie nawet w tych wypadkach, gdzie inne środki okazały się zupełnie bezskutecznymi. — Tysiące listów dziękczynnych i setki atestów ze strony wybitnych pp. Profesorów i Lekarzy, świadczą najwymowniej o wartości leczniczej tego przetworu.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia — **1 korona.**

Do nabycia we wszystkich większych aptekach, lub wprost z **Głównego składu wysyłkowego apteki SZYMONA EDELMANA w Bohorodczanach.**

Poczta wysyła się najmniej dwie flaszki za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości — Cena dziesięciu flaszek wraz z portem, przekazem i opakowaniem **10 koron.** 478

Główne składy: we Lwowie w aptece p. Szymona Haya, c. i k. dost. nadwornego; w Krakowie w aptece p. Konst. Wiszniewskiego i p. Ferd. Gralewskiego; w Tarnopolu w aptece p. Mar. Krzyżanowskiego; w Tarnowie w aptece p. L. Frauenglasa. **Ostrzeżenie!** Celem uniknięcia bezwartościowych falsyfikatów, uprasza się żądać wyraźnie „**Ichtyomenthol**" **Edelmana.**

JA ANNA CSILLAG



z moimi 185 centymetrów olbrzymio długimi włosami, które uzyskałam przez 14-miesięczne użycie przezemnie wynalezionej pomady. Takowa została uznana za jedyny środek do pielęgnowania włosów, do przyspieszenia wzrostu tychże, oraz do wzmocnienia skóry, powoduje ona u Panów pełny i silny zarost brody i już po krótkiem użyciu nadaje włosom na głowie, jakoteż na brodzie naturalny połysk, oraz gęstość i chroni takowe od przedwczesnej siwizny aż do najpóźniejszego wieku.

Cena jednego krążka 1, 2, 3 i 5 złr.

Wysyłki pocztą codziennie po nadesłaniu kwoty, albo za zaliczką pocztową na całą kulę ziemską z fabryki, dokąd należy także wszelkie zlecenia nadsyłać.

Anna Csillag
Wiedeń, I., Graben Nr. 14.
Berlin, Friedrichstrasse 56.

Skład główny dla Krakowa: Druguerya Arnolda Reifera, Grodzka l. 38.



M. G. Freudberg
Generalny Agent
Antwerpia (Belgia)
10 Van Leriusstr.

Jedyna najtańsza i najlepsza przeprawa do Ameryki i Kanady

pospiesznymi i pocztowymi parowcami, wprost, bez żadnego przesiadania z okrętu na okręt!

Odjazd do **Nowego Jorku** każdej soboty, do **Filadelfii** co 20 dni do **Kanady** (na Kwebek) co 14 dni.— Wikt najlepszy, usługa staranna.

Karta okrętowa do Kanady tylko 48 złr.

Wyjaśnień udziela się darmo i chętnie. 359

Największy skład Singera Maszyn do szycia i haftu

R. Pawłowskiego i J. Iwańckiego
w Krakowie, Rynek główny 18.



Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 60 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. Bezpłatna nauka haftów ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — Uwaga! W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają tych zalet, co maszyny z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, ciche i lekko szyjącemi maszynami Singera modelu z r. 1902, których pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. Nowość! Singera maszyny do szycia i haftu, które bez dorzezania płyt i zmieniania ząbków, szyją i haftują. Cenniki darmo i opłatnie.

Ziółka przeciw kaszlowi i Proszek przeciw katarowi APTEKARZA MAX. SCHNEID'A

z apteki św. Jerzego w Wiedniu, V/2, Wimmergasse 33, przyrządzone podług przepisu lekarskiego, są doborczynne dla organów oddechowych, usuwają flegmę, uśmierzają kaszel, łagodzą kaszel i drapanie w gardle.—Proszki 50 ct., należące do tego ziółka 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej na opakowanie (bez opłaty pocztowej). Pocztą wysyła się najmniej dwie paczki. St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V2, Wimmergasse 33. Skład w Krakowie w aptece H. Bartmańskiego i Sp.-pod Słoniem". Zwracać uwagę na znak ochronny apteki św. Jerzego. — Ogłoszenie to wyciąć i zachować!

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Telefon Nr. 510).